VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Polityki Społecznej i Rodziny**
(nr 72)
z dnia 7 lutego 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 72)

7 lutego 2013 r.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zapoznanie się z informacją na temat funkcjonowania świetlic – placówek wsparcia dziennego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Michalak** rzecznik praw dziecka, **Janina Szumlicz** dyrektor Departamentu Polityki Rodzinnej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Violetta Walewska-Pucuła** radca ministra w Ministerstwie Finansów, **Krystyna Stańczak-Pałyga** główny specjalista w Departamencie Zwiększania Szans Edukacyjnych Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Jolanta Terlikowska** kierownik Działu do Spraw Rodziny i Młodzieży w Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wraz ze współpracownikami, **Łukasz Kwadrans** delegat do Krajowej Rady Kuratorów, **Andrzej Martuszewicz** ekspert Krajowej Rady Kuratorów, **Danuta Daszkiewicz** dyrektor Świetlicy Terapeutycznej w Sępólnie Krajeńskim, **Izabela Fröhlke-Zalewska** dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Sępólnie Krajeńskim, **Jarosław Niemyjski** prezes Stowarzyszenia „Dorośli – Dzieciom” oraz **Joanna Rudzka** koordynator Środowiskowych Ognisk Wychowawczych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Cholewa**, **Dariusz Lipski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Szanowni państwo, bardzo proszę o zajęcie miejsc, abyśmy mogli rozpocząć posiedzenie Komisji. Witam, otwieram 72. posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

W projekcie porządku dzisiejszego posiedzenia mamy prezentację informacji na temat funkcjonowania świetlic – placówek wsparcia dziennego. Czy są uwagi do takiej propozycji porządku posiedzenia? Uwag nie słyszę, zatem uznaję, iż porządek posiedzenia został przyjęty. Przystępujemy do jego realizacji.

Proponuję, aby na początek informację Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej przedstawiła pani dyrektor, reprezentująca panią minister Elżbietę Seredyn, zaabsorbowaną dziś innymi obowiązkami, związanymi z pełnieniem funkcji podsekretarza stanu w MPiPS. Następnie będziemy prosić o prezentację Stowarzyszenia „Dorośli – Dzieciom” z Sępólna Krajeńskiego, stanowiącą dobry przykład realizacji idei wpisanej w ustawę o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Następnie odbędzie się dyskusja. Weźmie w niej udział również rzecznik praw dziecka, pan Marek Michalak, którego także witamy na naszym posiedzeniu.

Bardzo proszę panią dyrektor o prezentację informacji. Przypomnę tylko, iż potrzeba zapoznania się z taką informacją i dyskusji o funkcjonowaniu tego typu placówek, pojawiła się w trakcie debaty nad nowelizacją ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, a dokładnie o standardach wymaganych od takich placówek i okresach dostosowawczych. Wtedy uznaliśmy, że dobrze byłoby spojrzeć na to całościowo i zastanowić się, na ile samorządy, organizacje samorządowe, już dziś realizują w praktyce tę ideę wpisaną w ustawę, w jaki sposób tę ideę wspierać, gdzie mają miejsce pozytywne procesy, a gdzie zjawiska, którym należałoby przeciwdziałać.

Bardzo proszę panią dyrektor o prezentację informacji.

Dyrektor Departamentu Polityki Rodzinnej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej Janina Szumlicz:

Dzień dobry. Witam państwa serdecznie, nazywam się Janina Szumlicz, jestem dyrektorem Departamentu Polityki Rodzinnej w MPiPS.

Przedmiot dzisiejszego posiedzenia Komisji, czyli placówki wsparcia dziennego, jest elementem monitoringu dotyczącego całej ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, gdzie staramy się na bieżąco – stosownie do aktu wykonawczego, sprawozdawczego do ustawy – zbierać odpowiednie informacje dotyczące różnego rodzaju instytucji określonych w ustawie. Biorąc pod uwagę to, że ustawa weszła w życie dopiero w styczniu ubiegłego roku, stworzenie pełnego obrazu funkcjonowania instytucji określonych w ustawie w tym pierwszym okresie, obejmującego głównie pierwszy rok, wymaga czasu w celu pozbierania tych wszystkich informacji. W ustawie zostało zaplanowane, że pierwsze sprawozdanie przedkładane Sejmowi i Senatowi w tej sprawie będzie dokonane do końca lipca 2013 r. Dlatego też w tej chwili dysponujemy tylko wstępnymi danymi, dotyczącymi głównie sprawozdań zbieranych w pierwszym półroczu 2012 r., jak również z informacji, które mamy z korespondencji napływającej do departamentu i tych prac, które były podejmowane w ubiegłym roku.

To co jest charakterystyczne w kwestii placówek wsparcia dziennego, to fakt, że do końca 2011 roku placówki te funkcjonowały na podstawie przepisów ustawy o pomocy społecznej, w myśl której rolę gospodarza tego rodzaju instytucji pieczy zastępczej pełnił wojewoda. To on – zgodnie z przepisami ustawy – udzielał zezwolenia na prowadzenie takich placówek. Nie były przy tym formułowane żadne wymogi dotyczące opinii straży pożarnej i Głównego Inspektoratu Sanitarnego w zakresie warunków bezpieczeństwa w tych placówkach.

Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej wprowadziła tu właśnie, w tych dwóch obszarach, istotną zmianę. Po pierwsze, głównym gospodarzem tematu uczyniła szczebel gminny czyli wójta, burmistrza, prezydenta miasta. Określiła też, że placówki wsparcia dziennego mogą funkcjonować w gminach jako placówki utworzone przez gminę, jako placówki funkcjonujące na zlecenie gminy bądź jako placówki funkcjonujące na podstawie zezwolenia wydanego przez wójta, burmistrza lub prezydenta. Oznacza to, że obok placówek gminnych, te które działają na podstawie zlecenia, funkcjonują w wyniku przeprowadzonej uprzednio procedury konkursu, zgodnie z przepisami o pożytku publicznym. Zezwolenie jest wydawane na wniosek i ustawa również szczegółowo określa dokumenty, które należy przedłożyć ubiegając się o nie. Oprócz kwestii udowodnienia tytułu prawnego do nieruchomości, numeru identyfikacyjnego REGON, statutu, regulaminu itd., jedną z takich najistotniejszych kwestii jest tu pozytywna opinia właściwego terytorialnie komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej i odpowiedniego inspektora sanitarnego o warunkach bezpieczeństwa i higieny w budynku, w którym ma się mieścić placówka wsparcia dziennego oraz w jego najbliższym otoczeniu.

Ustawa mówi też, że mogą być organizowane również placówki o zasięgu ponadgminnym. I są placówki organizowane przez powiat. W tym określanym ustawą standardzie bezpieczeństwa dotyczącym placówek wsparcia dziennego, mieszczą się również przepisy określające wymogi dotyczące kadry placówek, kwalifikacji osób zatrudnionych w placówkach wsparcia dziennego. W drugiej połowie ubiegłego roku do ministerstwa zaczęły napływać sygnały o…

Ustawa, co jest niezwykle istotne, wprowadziła w przepisach przejściowych zapis, że placówki wsparcia dziennego funkcjonujące do dnia wejścia w życie ustawy na podstawie dotychczasowych przepisów – dotyczyło to zwłaszcza placówek niepublicznych – mogą funkcjonować na podstawie przepisów o pomocy społecznej do końca 2012 roku. Czyli dano rok na dostosowanie się do wymogów określonych w ustawie. Z tych sygnałów, które zaczęły napływać do ministerstwa i również do państwa – Rzecznik Praw Dziecka też z pewnością miał tego rodzaju interwencje i wystosował w tej sprawie pismo do Ministra Pracy i Polityki Społecznej… Zaczęły napływać sygnały, że jest wiele placówek, które mają trudności ze spełnieniem wymagań określonych przepisami w terminie do końca grudnia roku ubiegłego. W odpowiedzi na to została podjęta szybka inicjatywa

przedłużenia okresu przejściowego. W związku z senackim projektem w tej sprawie, szanowni państwo uchwalili taką zmianę, przedłużając do końca 2014 roku możliwość osiągania wspomnianych standardów. Teraz jest czas zarówno dla placówek, MPiPS, jak również i dla państwa – wnikliwych obserwatorów tego zagadnienia – na dogłębne poznanie skali problemów związanych z osiąganiem tych standardów i dokładniejszą identyfikację przyczyn, które się za tym kryją.

Ze strony MPiPS już w ubiegłym roku podjęte zostały działania związane z przekazaniem środków budżetu państwa na dofinansowanie osiągania standardów, m.in. w placówkach wsparcia dziennego. Stało się to za zgodą sejmowej Komisji Finansów Publicznych w wyniku przekierowania środków, które były niewykorzystane w innych rezerwach będących jakby w dyspozycji Ministra Pracy i Polityki Społecznej. Była to kwota około 37 mln zł, która została przekazana za pośrednictwem wojewodów na dofinansowanie m.in. osiągania standardów, zarówno w placówkach stacjonarnych, jak i w placówkach wsparcia dziennego.

Również w bieżącym roku zaplanowaliśmy, że część środków z rezerwy celowej na realizację ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej – rezerwy z pozycji 53, wynoszącej ogółem 62,5 mln zł – zostanie przekazana na dofinansowanie osiągania standardów w placówkach wsparcia dziennego. Musimy brać pod uwagę także szereg innych tytułów, które chcemy dofinansowywać ze środków tej rezerwy, do czego jesteśmy zobligowani lub działań, gdzie jest to kontynuacja finansowania. Mam na myśli zwłaszcza te, które dotyczą kwestii asystentów rodzin, koordynatorów rodzinnej pieczy zastępczej, jak również kwestii wspierania tworzenia zawodowych rodzin zastępczych i prowadzących rodzinne domy dziecka. Dofinansowywanie placówek wsparcia dziennego jest jednym z tych 4 priorytetów wydatkowych, którymi staramy się obdzielać w sposób optymalny, wsparając samorządy w dofinansowywaniu ich zadań określonych ustawą.

Jednocześnie staramy się bliżej zidentyfikować skalę zjawiska i jego przyczyny. Zwróciliśmy się do kilku gmin z prośbą o określenie, jakiego konkretnie rodzaju przeszkody powodują, że są trudności w uzyskaniu odpowiedniej, pozytywnej opinii służb straży pożarnej i inspekcji sanitarnej. Wśród tych powodów, badanych tak wybiórczo, występują przede wszystkim… Bardzo różny jest ten stopień trudności i zakres w jakim placówki nie spełniają wymogów. Przede wszystkim są to przeszkody budowlane, gdy sam budynek, w którym mieści się taka placówka, nie spełnia norm, albo też dany lokal w budynku ich nie spełnia – najczęściej dotyczy to wysokości pomieszczeń bądź ich odpowiedniego usytuowania, ponieważ niektóre z tych placówek mieszczą się w piwnicach. Przeszkodą są tu też takie – powiedziałabym – średniego kalibru problemy, związane z brakiem dwóch par drzwi, brakiem toalet lub ich zbyt małą liczbą, niedostateczną liczbą okien, nieodpowiednimi przewodami hydraulicznymi, wentylacyjnymi itd. Trudności wynikają też z przyczyn bardziej banalnych, jak np. brak instrukcji czy szeregu innych rzeczy, które mogłyby być rozwiązane nawet niewielkim nakładem działań. Często niestety mniejsze i większe przeszkody się kumulują i wtedy pojawia się większa trudność w pokonywaniu tych barier.

W celu precyzyjniejszego określenia skali tego zjawiska w odniesieniu do wszystkich placówek, przygotowaliśmy taki formularz statystyczny i rodzaj jednorazowego badania ankietowego, które za pośrednictwem systemów teleinformatycznych, za pomocą których komunikujemy się z gminami w celu gromadzenia danych sprawozdawczych, zostały przekazane do wszystkich gmin z prośbą o dostarczenie nam odpowiednich informacji. Dopiero to pokaże skalę zjawiska i będzie mogło stanowić podstawę zgłaszanych tu wniosków i dalszych działań. Wyniki tego rozpoznania zamieścimy w przygotowywanym dla państwa sprawozdaniu, które ma być gotowe do końca lipca.

Pozwolę sobie również podać państwu liczbę placówek wsparcia dziennego, które mamy w sprawozdaniu dotyczącym pierwszego półrocza 2012 roku, ponieważ obecnie dysponujemy danymi obejmującymi ten okres. Z danych tych wynika, że ogółem w Polsce było 1246 placówek wsparcia dziennego, w których były 41.903 miejsca. W tym mieści się 477 placówek prowadzonych przez gminę. Placówek prowadzonych na zlecenie gminy było natomiast 591, więc większość placówek objętych rejestrem, na podstawie danych przekazywanych do MPiPS, stosownie do rozporządzenia sprawozdawczego, wykonaw-

czego do ustawy, to właśnie one. Placówek niepublicznych funkcjonowało o jakieś 120 więcej niż publicznych. W tych niepublicznych było, siłą rzeczy, więcej miejsc – 19.821, natomiast w publicznych 14.977. Oprócz tego było 28 placówek prowadzonych przez powiat i 150 prowadzonych na jego zlecenie. Widać więc już zdecydowaną tendencję do powierzania takiej działalności podmiotom pozapublicznym.

Jak to się ma do sytuacji z 2011 roku…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Przepraszam, pani dyrektor. Myślę, że takie statystyczne dane, podawane zwłaszcza na tym forum, nie będą dobre w odbiorze. Pozostańmy przy tych liczbach. Myślę, że te najciekawsze rzeczy, które będą najbardziej interesować uczestników posiedzenia, i tak wypłyną w trakcie dyskusji.

Dyrektor Departamentu Polityki Rodzinnej MPiPS Janina Szumlicz:

Dobrze, ale chciałam zwrócić państwa uwagę na jeszcze jedną rzecz. Dotyczy ona właśnie statystyki. Notowana jest przez nas duża rozbieżność pomiędzy danymi dotyczącymi liczby placówek ewidencjonowanymi przez MPiPS, a danymi Głównego Urzędu Statystycznego. Oczywiście te dane przekazywane do MPiPS dotyczą już teraz najczęściej placówek objętych jakimiś rejestrami. Natomiast nie dotyczy to placówek, o których informacje zbierane są przez GUS.

Mamy dane porównawcze na przykładzie roku 2011, ale one mówią o skali tego nierejestrowanego zjawiska. GUS w 2011 roku podaje, że takich placówek ogółem w kraju było prawie 3 tys., podczas gdy dane sprawozdawcze MPiPS – jeszcze na podstawie ustawy o pomocy społecznej – rejestrowały ich 771. Jest to ogromna różnica. My już za pierwsze półrocze mamy wzrost na te 1200 z kawałkiem. Szacujemy, że po danych z drugiego półrocza może to być około 1500. Tym niemniej oznaczałoby to, że w jakiejś nierejestrowanej sferze, mimo że kontrolowanie tego wchodziło w zakres obowiązków wojewody, może funkcjonować drugie tyle. I to jest być może ta grupa, która do państwa śle informacje, ponieważ ona jest jeszcze jakby w przededniu rejestracji. Zobaczymy. W pytaniu, które wystosowaliśmy, zwróciliśmy się z prośbą o podanie jednego i drugiego typu placówek.

To wszystko z naszej strony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję pani dyrektor Szumlicz z Departamentu Polityki Rodzinnej.

Szanowni państwo, z inicjatywy pani poseł Iwony Kozłowskiej, w naszym posiedzeniu uczestniczą przedstawiciele Stowarzyszenia „Dorośli – Dzieciom" z Sępólna Krajeńskiego oraz dyrektor ośrodka pomocy społecznej: pani Danuta Daszkiewicz, pan Jarosław Niemyjski oraz pani dyrektor Izabela Fröhlke-Zalewska. Państwo przedstawią nam przykład takiej świetlicy prowadzonej tamże i krótki film, który pokazuje tę placówkę. Proponuję, abyśmy właśnie w ten sposób uzupełnili wystąpienie pani dyrektor, a następnie przejdziemy do dyskusji. Oddaję państwu głos.

Dyrektor Świetlicy Terapeutycznej w Sępólnie Krajeńskim Danuta Daszkiewicz:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, zaproszeni goście, jest nam bardzo miło i stanowi to dla nas zaszczyt, że możemy tu zaprezentować powstały w Sępólnie model współpracy przy pomocy dziecku z rodziny zagrożonej wykluczeniem społecznym, które przeżywa w życiu różne trudne sytuacje. Jest to model współpracy pomiędzy jednostką organizacyjną samorządu terytorialnego, stowarzyszeniem i ośrodkiem pomocy społecznej.

Może na początku powiem kilka słów o samej świetlicy terapeutycznej. Powstała w 1995 roku i była drugą tego typu placówką w województwie kujawsko-pomorskim, w związku z czym mamy pełne 17 lat doświadczenia w prowadzeniu takiej placówki. Obecnie jest to specjalistyczna placówka wsparcia dziennego. Przez te wszystkie lata dopracowaliśmy się wielu dobrej jakości programów merytorycznych, które są promowane zarówno w Polsce, jak i zagranicą. Te programy są promowane również w różnych uczelniach wyższych, w związku z tym, że jako dobrzy praktycy w sferze uczenia ludzi, szczególnie w zakresie socjoterapii, jesteśmy również wykładowcami.

Placówka powstała w 1995 roku, w związku z czym przeszliśmy wszystkie możliwe etapy zmian, jakie moglibyśmy sobie wyobrazić. Powstaliśmy w momencie, kiedy placówki takie podlegały Ministerstwu Edukacji Narodowej i Sportu, potem następowały zmiany i teraz, jako jednostkę samodzielną, spotyka nas kolejna zmiana. Chcę powiedzieć, że również nie byliśmy zarejestrowani, ponieważ gdy działaliśmy, nie było takiego obowiązku – po 2000 roku rejestrowane były tylko nowe placówki. To też takie uzupełnienie w odniesieniu do rozważań, dlaczego dzieje się tak, że te dane mogą być różne.

Chcielibyśmy dziś zaproponować nasze wystąpienie w 2 częściach. W pierwszej pokażemy krótki film, który będzie obrazował pracę w świetlicy terapeutycznej. Potem – dosłownie w kilku zdaniach – podsumuję, co dla nas jest ważne w jakości, ponieważ w pracy z dziećmi bardzo stawiamy na jakość merytoryczną. Następnie pan prezes Jarosław Niemyjski pokaże, jak współpraca stowarzyszenia uzupełnia ten program – program nagrodzony przez MPiPS. Powie, jak można wspólnie budować taki system współpracy – właśnie przy udziale ośrodka pomocy, samodzielnej jednostki samorządowej i stowarzyszenia.

Zapraszam państwa do obejrzenia filmu „Poczuć dom, zrozumieć świat". Ten tytuł jest dosyć wymowny, ponieważ obrazuje on zarówno klimat, jak i taką sferę poznawczą.

[Prezentacja filmu pt. „Poczuć dom, zrozumieć świat"]

Film został nakręcony kilka lat temu, dokładnie w 2009 roku. W związku z tym lata działania świetlicy się tu jakby nie zgadzają.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pewnie teraz byłoby więcej zdjęć z panem rzecznikiem.

Dyrektor Świetlicy Terapeutycznej w Sępólnie Krajeńskim Danuta Daszkiewicz:

Tak, pan rzecznik nie jest też jedyną osobą odwiedzającą naszą placówkę.

Teraz chciałabym powiedzieć dosłownie kilka zdań o jakości, wyjaśnić na co zwracamy uwagę. Pierwsza sprawa to organizacja przestrzeni. Nasza świetlica jest urządzona jak dom, czyli nie przypomina instytucji szkolnej, tylko jak wchodzi się do środka, to takim kluczowym miejscem – oprócz tego, że jest szafka na buty, rozbieranie – jest kuchnia. Kuchnia jest miejscem, które wszystkich gromadzi, w którym wszyscy się spotykają. Wprawdzie nie jest ona duża, jednak przede wszystkim tam dzieci kierują swoje kroki. Bardzo ważna jest też przestrzeń. Zwracaliśmy uwagę na bezpieczeństwo fizyczne dzieci, ale zwracamy też uwagę na takie bezpieczeństwo emocjonalne. Chodzi o to, żeby ta przestrzeń dawała możliwość wspólnego przebywania, ale też takiego wyizolowania, uspokojenia, wtulenia się w kogoś, żeby zaspokoić swoje potrzeby emocjonalne.

Bardzo ważny jest profesjonalny program. Uważamy, że praca z dzieckiem zaczyna się w momencie, w którym się z nim spotykamy. Nie chodzi tylko o to, że dzieci uczęszczają na specjalistyczne zajęcia grupowe. Moment, kiedy dziecko wchodzi do świetlicy, kiedy się z nim witamy, kiedy dajemy mu uwagę, zrozumienie i ciepło, to jest już ten moment, kiedy ono doświadcza czegoś innego niż w domu. To już jest rodzaj praktyk wywierających korygujący wpływ na jego postawę.

Bardzo istotne w programach, oprócz tych zajęć merytorycznych, socjoterapeutycznych – bajki, metafory… Nie będę tu wymieniała metod, których jest wiele. Bardzo istotne są zajęcia, które traktujemy jako praktyczne: uczymy gotować, uczymy szyć… Te słoniki, które są przyczepione do teczek, to podarunek dla państwa od dzieci. Właśnie takie zajęcia praktyczne postrzegamy jako bardzo ważne, ponieważ dzieci bardzo łatwo uczą się tam takich codziennych czynności, które pozwalają im później radzić sobie w życiu.

Chcę powiedzieć, że współpracujemy na różnym szczeblu z różnymi osobami. Bardzo nas wspiera pani poseł Iwona Kozłowska, która jest z dziećmi na co dzień. Nie chodzi tylko o to, że przyjechaliśmy dzisiaj do Sejmu. Bardzo sobie cenimy kontakt na różnych szczeblach, kiedy jest się przy ludziach, przy dzieciach. Pani Iwona bardzo często nasze dzieci odwiedza. W filmie widzieliśmy rzecznika praw dziecka, który również… Dzieci garnęły się do niego, brał je na kolana. Do dziś ma pan wielu fanów w Sępólnie, panie rzeczniku.

Mamy też bardzo dobrą współpracę z władzami samorządowymi, które okazują nam wiele zrozumienia i uczestniczą w różnych imprezach środowiskowych, gdy mogą pobyć

z dziećmi i ich rodzinami. Podczas mistrzostw EURO 2012 jeden z naszych panów radnych, który jest szefem klubu kibica, przyszedł do dzieci, dzielił się swoimi pasjami, więc to jest kontakt nie tylko formalny, przez urzędy, ale też taki bardzo ludzki, ciepły. Mamy tu współpracę z ośrodkiem pomocy społecznej, z asystentami.

Ta pomoc się przenika i tworzy się zintegrowany system współpracy. Chcę powiedzieć, że w Sępólnie się to udało. Udało się tak, że się nie powiela informacji o rodzinie i dziecku, że działa wymiana informacji, że sprawy są rozwiązywane na bieżąco, że policja, ośrodek pomocy społecznej, kuratorzy, pracownicy świetlicy i szkół, pedagodzy wspólnie we wszystkim uczestniczą. I nie są to jakieś specjalne spotkania, tylko zwyczajny telefon – taka zintegrowana forma działania na co dzień. Bardzo nam zależy na jakości, dlatego też uzupełniamy swoje programy, a Stowarzyszenie „Dorośli – Dzieciom", które wyrosło jak gdyby ze świetlicy, to wspiera.

Teraz poproszę pana Jarosława Niemyjskiego o przedstawienie tej współpracy.

Prezes Stowarzyszenia „Dorośli – Dzieciom" Jarosław Niemyjski:

Chciałbym zgodzić się ze słowami pani Danki, że nasza współpraca ma takie szerokie spektrum: współpracujemy z dziećmi, pracujemy na rzecz młodzieży, osób niepełnosprawnych, dorosłych… Prowadzimy też warsztaty terapii zajęciowej, gminne centrum informacji, placówkę doskonalenia nauczycieli, Klub Młodych Twórców, poradnię antynarkotykową –przedział jest bardzo szeroki. Tak naprawdę powstaliśmy dzięki temu, że zaczęliśmy pracować w świetlicy. Naszą świetlicę prowadzi gmina, ale wszyscy terapeuci są ze Stowarzyszenia „Dorośli – Dzieciom".

Jakość jak najbardziej jest ważna. Istotne jest też to ciepło, to co robimy dla podopiecznych. Napisaliśmy kilkadziesiąt projektów na rzecz dzieci ze świetlicy. Ostatni projekt, który w tym roku zajął drugie miejsce w Polsce nagrodzony przez MPiPS, to też nasz sukces, utwierdzający nas w przekonaniu, że obraliśmy dobry kierunek.

Nie wiem, czy państwo pozwoliliby na to, żeby zaprezentować jeszcze fragment filmu, który dokumentuje udział dzieci w tym projekcie ministerialnym. Nie wiem, do kogo powinienem się w tej sprawie zwrócić.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Mamy trochę ograniczone ramy czasowe i musimy mieć czas na dyskusję – oczywiście liczę również na państwa w niej udział.

Prezes Stowarzyszenia „Dorośli – Dzieciom" Jarosław Niemyjski:

Rozumiem. Uważamy po prostu, że obraz bardziej trafia do odbiorcy i mocniej się koduje niż werbalizowanie. Nie będę może w takim razie zabierał więcej czasu, dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Panie prezesie, musimy porozmawiać o szerszym zjawisku. Działalność państwa jest dobrym przykładem, a to wystąpienie świetnym wstępem, ale musimy mieć możliwość przeprowadzenia szerszej dyskusji.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać w niej głos? Pan rzecznik? Bardzo proszę, pan Marek Michalak.

Rzecznik praw dziecka Marek Michalak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, przede wszystkim chciałem bardzo podziękować za możliwość dzisiejszego spotkania i pochylenia się nad bardzo ważnym tematem, który swoim zasięgiem ogarnia pomoc dla wielu tysięcy dzieci, i to taką konkretną pomoc – ale o tym powiem za chwilę.

Druga sprawa, chcę podziękować za natychmiastową reakcję, gdy okazało się, że od 1 stycznia coś mogłoby nie zadziałać i za podjętą decyzję. Właściwie kieruję te słowa też do ministerstwa, bo ten problem został przedstawiony najdokładniej przez pana wojewodę podlaskiego, który w Białymstoku wyjaśnił mi dokładnie, jak wygląda sprawa na poziomie jego województwa. Dziękuję, że dziś możemy się spotkać bez presji czasu i bez jakiegoś zagrożenia wiszącego nad nami, rozmawiać na ten temat i podejmować dyskusję, co zrobić, ponieważ to na pewno nie jest zakończenie tematu.

Tylko – w zasadzie aż i tylko – o 2 lata został przedłużony termin wejścia w życie nowych przepisów. Chciałbym dzisiaj wyraźnie wyartykułować, że będą placówki, które

tych przepisów nie spełnią. W związku z tym musimy się zastanowić, co dalej: czy taka bezwzględność, czy może jednak refleksja, czy przepisy nie są zanadto wyśrubowane. Myślę, że jednak są wyśrubowane. Tu mam pierwszą ocenę sytuacji w placówkach wsparcia dziennego z Podlasia. Jeżeli w danej placówce drzwi są za wąskie, to oczywiście można je poszerzyć, ale jeżeli placówka znajduje się w pomieszczeniu piwnicznym, to jego już nie da się podwyższyć. Oznaczałoby to, że jeżeli nie znajdzie się w danym miejscu nowa lokalizacja, to taka placówka przestanie funkcjonować i dzieciaki nie będą mogły do niej uczęszczać. Chciałbym zaznaczyć, że przez 4,5 roku – odkąd jestem rzecznikiem praw dziecka – nie dostałem żadnego zgłoszenia, że w takiej placówce dzieje się coś niedobrego. Z sympatią wspominam pobyt przed laty w Sępólnie Krajeńskim, bo to jedna z najlepszych tego typu placówek, pokazująca jak należy właściwie i systemowo pomagać dzieciom. W takich miejscach przede wszystkim obserwuję, jak dobrze one funkcjonują, jak właściwe podejmują działania.

Chciałbym jednak wrócić do tej statystyki, którą pani dyrektor tu przedstawiła, ponieważ jest jeszcze jeden ważny wskaźnik i myślę, że to też powinno wybrzmieć. Opieram się na danych ministerstwa, ponieważ są to dane dotyczące placówek zarejestrowanych. Oczywiście każda powinna być zarejestrowana i każda powinna być w informacji ministerstwa przedstawiona. To należy uzupełnić, ale oczywiście też nie w taki sposób, że jakaś placówka przestanie funkcjonować przez to, że istnieje konieczność rejestracji. Takiej ewentualności w ogóle jakby nie dopuszczam. W porównaniu do roku 2011, w roku 2012 liczba tych placówek wzrosła dwukrotnie – tych zarejestrowanych. To jedna ważna informacja. Ale teraz opieram się na danych z roku 2011. Liczba miejsc w tych placówkach wynosiła 27.920 – tyle dzieci mogło z nich korzystać. Natomiast liczba dzieciaków, które uczęszczały do tych placówek wynosi 38.242. Czyli jest ona jednak jeszcze większa, mimo tego, że były jakieś ograniczenia. To pokazuje społeczną potrzebę funkcjonowania świetlic tego typu.

Zastanówmy się, jaka jest alternatywa, ponieważ o tym też rozmawialiśmy. Jeżeli taka świetlica przestanie funkcjonować – a mówię to nie tylko odwołując się do doświadczenia ostatnich lat, ponieważ zanim zostałem przez państwa wybrany rzecznikiem praw dziecka, to 21 lat pracowałem w takiej świetlicy… Te dzieci, jeżeli stracą możliwość uczęszczania na zajęcia, rozwoju, udziału w socjoterapii, a ich rodziny w integracji, w podnoszeniu kompetencji rodzicielskich – bo to nie jest praca wyłącznie z dzieckiem, ale z całą rodziną i dzięki niej w takich miejscach nie dochodzi do sytuacji drastycznych i trudnych, kiedy nikt nie wie, kto miał się dzieckiem zajmować… Bez tego wsparcia takie dziecko – w najlepszym wypadku – zostanie na ulicy i będzie rozbijać samochody. A może być gorzej, mogą mieć miejsce sytuacje o wiele trudniejsze.

Jeszcze jedna sprawa, bardzo często świetlice ratują dzieci przed decyzją o umieszczeniu ich w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Wiele takich dzieciaków „z klucza" trafiłoby do takiej placówki, gdyby nie miały bezpośredniej pomocy placówki wsparcia dziennego, która w jakiś sposób bierze na siebie odpowiedzialność, rekomenduje i pomaga wyjść z tej trudnej sytuacji. Taka placówka funkcjonuje jak taki działający na szerszą skalę asystent rodziny, który na bieżąco pełni rolę konsultanta, wspiera, bywa w domu i podejmuje działania poprzez obserwację dziecka u siebie. Taka placówka jest też swoistym laboratorium, gdzie dzięki możliwości obserwacji dziecka, można przekazać innym instytucjom to pierwsze zgłoszenie, że dochodzi do czegoś złego, np. molestowania w domu. Ponieważ tam, na zajęciach socjoterapeutycznych, jest miejsce, gdzie takie problemy można zaobserwować i poinformować o nich odpowiednie instytucje. Mało tego, placówki takie dysponują dużym materiałem obserwacyjnym, bo tam pracują specjaliści, którzy w razie potrzeby przedstawią diagnozę i arkusz obserwacyjny danego dziecka.

Dlatego myślę, że jeżeli ta analiza skali problemu, ale także jego przyczyn, o której mówi pani dyrektor wskaże, że są placówki, które nie będą w stanie spełnić nowych wymogów, to trzeba się zastanowić nad zmniejszeniem oczekiwań wobec nich, ponieważ wartość ich codziennej pracy ma dużo większe znaczenie, niż ta formalność, którą trzeba spełnić. To mój głos w dyskusji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Myślę, że pan rzecznik podjął temat tych dylematów, przed którymi stoimy, i które pewnie będą powracać, bo w moim przekonaniu nie ma idealnego, raz na zawsze ustalonego sposobu określenia tych warunków brzegowych. Dylematy wiążą się zwłaszcza ze standardem takich placówek.

Również mam doświadczenia w zakresie tworzenia placówek w ramach samorządów: w ciągu 4 lat, gdy byłem w zarządzie Wrocławia, na jego terenie powstało kilkadziesiąt takich świetlic. Przy czym ja podchodziłem do tego bardzo elastycznie, tzn. akceptowałem warunki, jakie organizator takiej świetlicy proponował, chociaż były one pewnie dalece poniżej wymogów, które dziś są stawiane. Tu stajemy wobec podstawowego dylematu. Wtedy, w ciągu kilku lat, udało się stworzyć we Wrocławiu sieć – zwłaszcza na peryferyjnych osiedlach – takich miejsc, do których dzieciaki mogły przyjść, zamiast ten czas spędzać na ulicy, w piwnicach czy gdziekolwiek na terenie wielkich blokowisk. Dlatego, w moim przekonaniu, będziemy musieli stale się zastanawiać, na ile ten standard jest potrzebny, by chronić dzieci przed jakimiś sytuacjami im zagrażającymi, a na ile tak naprawdę tworzy warunki dość elitarne, tzn. takie, które może spełnić niewielka liczba placówek, w związku z czym wiele dzieci pozostanie poza ich zasięgiem. Myślę, że tu też widać to napięcie. Równolegle rozmawialiśmy o żłobkach i w ich przypadku skracaliśmy czas dostosowania do wymogów, uznając, że przyzwolenie na długie trwanie w niewypełnianiu standardów jest dla dzieci niebezpieczne. Oczywiście to inna funkcja placówki i inne jej obowiązki, ale jednak tu powinniśmy – w moim przekonaniu – raczej luzować ten standard niż go zawyżać.

Wiem od wielu organizatorów takich świetlic, że wymogi dotyczące kwalifikacji personelu, osób, które tam pracują, często odbiegają od realiów. Wiele razy mi mówiono: mamy wolontariuszy, którzy są bardzo różni – częściowo są to studenci, częściowo emeryci – i niekoniecznie mają jakieś potwierdzone na papierze kwalifikacje, ale są to ludzie, którzy mają serce do tej pracy. We Wrocławiu działa Duszpasterstwo Akademickie Wawrzyny, znane z tego, że wielu wychodzących stamtąd ludzi angażuje się w opiekę zastępczą w różnych formach, nawet zakładając rodziny zastępcze, czy tworząc warunki do pieczy zastępczej, ale z drugiej strony organizując różnego rodzaju incydentalne przedsięwzięcia angażujące dzieci potrzebujące wsparcia.

Jak mówiła pani dyrektor, gdy będziemy dysponować pierwszym opisem, to może te dane statystyczne zaczną się gdzieś zbliżać, ale pewnie nigdy się nie pokryją. W samym Wrocławiu było kilkadziesiąt – chwilami ta liczba zbliżała się do 80 – takich placówek wspieranych z budżetu miasta, często małymi krokami, małymi kwotami rzędu 3 tys. zł miesięcznie na podstawowe wydatki, których nie sposób zrealizować takimi środkami woluntarystycznymi. Mnóstwo rzeczy organizowano jednak na zasadzie różnego rodzaju darowizn, a to od prowadzącego piekarnię, a to od innych osób z najbliższej okolicy. Pierwszym problemem jest więc ten standard.

Kolejne pytanie, które powinniśmy sobie postawić, to na ile dostęp do takich placówek powinien być zawężony do dzieci z rodzin mających problemy, a na ile powinny być one jednak otwarte dla wszystkich. We Wrocławiu preferowałem model pełnej otwartości. Uważam, że dobrze, gdy te dzieciaki z bardzo różnym doświadczeniem – niedobrym i dobrym – spotykają się na zajęciach. Dla obu stron jest to bardzo ważne doświadczenie. Dzieciaki z rodzin, w których dobrze się dzieje, mogą się dowiedzieć, że ten ich świat nie jest jedynym światem jakiego doświadczają dzieci – i to dzieci z najbliższej okolicy. Natomiast dzieci z rodzin, w których nie dzieje się dobrze, mogą zobaczyć, że naprawdę możliwy jest inny świat, inny dom i rodzina. A więc, żeby nie wprowadzać pewnego rodzaju. Wiem, że również w samorządach rozumuje się tak, że jak już mamy wydawać pieniądze, to na wsparcie tych, którzy go szczególnie potrzebują, jest taka pokusa. A to znowu się jedno z drugim wiąże – standard z pieniędzmi. Kiedyś doprowadziliśmy, jak pamiętamy, do pewnego absurdu wymogi związane ze żłobkami. Były zakładami opieki zdrowotnej, w związku z czym ich koszty były odpowiednio wysokie i dostęp do opieki w takich warunkach stawał się coraz bardziej utrudniony.

Musimy odpowiadać sobie na takie pytania i – jak mówił pan rzecznik – nie bójmy się sytuacji, w której będziemy musieli zmienić ustawę. Z jednej strony obawiamy się

takich częstych zmian, które powodują chaos prawny i informacyjny, ale z drugiej strony, widząc co przynosi życie, powinniśmy reagować, by pewnego rodzaju rygoryzmem legislacyjnym nie utrącać potrzebnych działań społecznych. Taki jest mój głos w tej dyskusji.

Pani poseł Okrągły, następnie pani przewodnicząca Bańkowska.

Poseł Janina Okrągły (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Właściwie chciałam mówić o standardach, o których pan już w zasadzie wszystko powiedział. Chciałam zwrócić uwagę na fakt, że podopiecznym należy zapewnić warunki bezpieczne, godne i przyzwoite, ale nie powinniśmy przy okazji wylewać dziecka z kąpielą. Szczególnie stacje sanitarno-epidemiologiczne, które dbają o bezpieczeństwo dzieci pod kątem zdrowia, muszą mieć jakieś konkretne wytyczne, aby w swoim rygoryzmie i chęci zapewnienia bezpieczeństwa, nie doprowadziły do likwidacji placówek działających dobrze i w zupełnie przyzwoitych warunkach. Mam pytanie do ministerstwa, czy te działania są już podejmowane i jakie mają być ogólne wytyczne? Spotkałam się np. z wymogiem, że świetlica ma mieć toalety dla dzieci odpowiedniej wielkości, tak jak w placówkach oświatowych, a chyba nie o to chodzi.

Kolejna kwestia, pan mówił o bardzo fajnej sprawie, jaką jest prowadzenie kuchni, z której mogą korzystać dzieci. Podobnie – znam sanepid, który na takie hasło zlikwidowałby tą bardzo dobrą działalność. Toteż, jak już mówiłam, muszą być jakieś wytyczne – niekoniecznie bardzo szczegółowe – w których zdrowy rozsądek i to działanie dla dobra dziecka z zachowaniem norm bezpieczeństwa będą wyważone. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca Anna Bańkowska.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Na wstępie chciałabym wyrazić żal, że nie mogłam wysłuchać wystąpienia przedstawicieli, bardzo dobrej zapewne, świetlicy terapeutycznej z mojego województwa i pięknego miasta Sępólna Krajeńskiego. Ale nic straconego – przyjadę do państwa. Niestety obowiązki w innej komisji uniemożliwiły mi udział w państwa prezentacji.

Chcę natomiast powiedzieć, że kolejny raz dotykamy tego samego problemu, ja też w formie interpelacji. Część świetlic z niepokojem patrzyła na perspektywę zakończenia działalności ze względu na niespełnianie zbyt ambitnych – w moim przekonaniu – warunków, które ustawowo uregulowaliśmy. W Sejmie czasem zapominamy, że dążenie do szczytnego celu może doprowadzić do wielu kłopotów i unicestwić dotychczasowe dobre praktyki. Występowałam w imieniu jednej z placówek w Bydgoszczy i na jej przykładzie wyrobiłam sobie pogląd, jak drastycznie niekorzystne mogą się okazać te przepisy prawne, których część wprawdzie zmodyfikowaliśmy. Tu chcę poprzeć słowa pana przewodniczącego, że akurat w tym przypadku nie powinniśmy bać się modyfikacji prawa. Tak jak było ono modyfikowane, jeżeli chodzi o standardy w domach pomocy społecznej, tak pewnie i tu przyjdzie nam niejeden raz patrzeć zupełnie racjonalnie na miejsca, w których funkcjonują tego typu placówki.

W ogóle zmienia się model rodziny i potrzeby dzieci. Przestaje obowiązywać prosty podział na rodziny patologiczne i normalne, zdrowe. Dzieci z domów, gdzie rodzina jest bardzo dobrze sytuowana, ale rodzicom brakuje czasu, zapominają, że do dziecka trzeba dotrzeć o odpowiedniej porze, mają w tej chwili wiele potrzeb integracyjnych, potrzebę przebywania w takim środowisku świetlicowym. Rodzice pracują na dobra materialne, a dziecko pozostawiane jest samemu sobie. Dlatego ograniczanie dostępu do świetlic do dzieci z rodzin ubogich i niepracowanie nad tym, żeby nasza mentalność się zmieniła – przekonanie, że świetlica jest dla dzieci z patologicznych rodzin – jest fundamentalnym problemem.

Kolejna sprawa to eurosieroty. Z takim dzieckiem zostaje babcia, która oprócz podawania posiłków nie pełni żadnej innej funkcji. Miejsce takiego dziecka z bogatego domu, ubranego w dobre ciuchy, jest w świetlicy. Ona jest dla niego wybawieniem.

Myślę, że powinniśmy kłaniać się tym, którzy pracują w takich miejscach, a także wyzbyć się ambicji stwarzania wzorcowych placówek tego typu na miarę XXI wieku, nie mając pieniędzy na to, żeby taki plan zrealizować. W pierwszej kolejności musimy kierować się dobrem dziecka. Jeżeli ono dobrze się czuje w świetlicy, która nie ma tej wyma-

ganej wysokości, ale jest o 30 cm niższa – a akurat przychodzą tam niskie dzieciaki, a nie dryblasy – to jeżeli jest tam odpowiedni klimat i fachowcy, którzy mogą dziecku pomóc, to jest tam wszystko.

Bardzo się cieszę, że dziś Komisja poświęciła czas temu tematowi. Myślę, że pod wpływem tego, co państwo tu usłyszeli, będziemy bardziej refleksyjnie patrzeć na wiele kwestii. Tak powinno być. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pan poseł Marek Plura, bardzo proszę.

Poseł Marek Plura (PO):

Bardzo dziękuje. Swoim pytaniem chciałbym właściwie kontynuować to, o czym mówili pan przewodniczący i pani przewodnicząca. Chciałbym trochę konkretniej zapytać panią dyrektor. Jesteśmy – i jak wszyscy tu podkreślają, są to takie pozytywne doświadczenia – po pierwszych działaniach świetlic w systemie opieki nad rodziną, nad dzieckiem, które tej opieki potrzebuje w sposób szczególny i to w pewnej bardzo konkretnej konwencji prawnej. Z drugiej strony są właśnie te potrzeby życiowe, które – jak tu chyba wszyscy wyraźnie widzimy – wychodzą trochę poza ustawowe ramy. Czyli właśnie opieka nad dziećmi nie objętymi jeszcze systemem pomocy społecznej, rodzinami jeszcze gdzieś tam nie sklasyfikowanymi...

Chciałbym przytoczyć, znany już pani dyrektor z naszej współpracy, świeży przykład z Katowic, gdzie jedna ze świetlic działa głównie na podstawie pracy pedagogów ulicznych. Mogą dotrzeć do dzieci, które błąkają się gdzieś pomiędzy familokami i nie przyjdą do świetlicy wtedy, kiedy się okaże, że pani kierowniczka będzie zmuszona wysłać zawiadomienie do ośrodka pomocy społecznej, a potem pracownik socjalny przyjdzie zrobić wywiad. Taka rodzina być może uchodzi jeszcze za w miarę samodzielną i swoje kłopoty – często wręcz dramatyczne – ukrywa przed światem, a dziecko ukrywa je właśnie gdzieś tam pod śmietnikiem czy w grupie rówieśników o podobnych dysfunkcjach społecznych.

Oczywiście ta systemowa pomoc rodzinie jest ważna, ale istotne jest też zrozumienie zadania, jakie ma wypełniać świetlica. Na szczęście we wspomnianym przypadku udało się osiągnąć porozumienie między prowadzącymi świetlicę a urzędem miasta. Placówka będzie działała tak, jak działała do tej pory, ponieważ nie było złej woli po stronie urzędu czy po stronie prowadzących ją osób. Była natomiast obawa.

Stąd pytanie, na ile te obecne przepisy ustawy zmuszają władze lokalne, samorządowe do wtłaczania działalności świetlicy i jej podopiecznych w ramy tego systemu pomocy społecznej, wywiadu środowiskowego etc. Czy te przepisy są tak jednoznaczne, że nie możemy szukać innego rozwiązania? Chciałbym też wiedzieć, czy takich sygnałów o problemach z dopasowaniem dobrze funkcjonujących placówek do nowego systemu dociera do państwa, do ministerstwa, wiele.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani poseł Iwona Kozłowska.

Poseł Iwona Kozłowska (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przede wszystkim bardzo dziękuję przedstawicielom Stowarzyszenia „Dorośli – Dzieciom” za przybycie na to posiedzenie i przedstawienie swoich działań w takim pozytywnym świetle. Tam rzeczywiście bardzo dużo się dzieje.

Mam pytanie do przedstawicieli stowarzyszenia: z perspektywy tylu lat działalności, kiedy państwo przechodzili różne momenty w realizacji swoich zadań, zmiany w ustawach, zmiany wymogów i oczekiwań… Chciałabym, żeby państwo odpowiedzieli mi na pytanie z punktu widzenia ustawodawstwa – jak państwo to widzą… Jakie zaproponowaliby państwo ze swej strony zmiany, aby ułatwić i polepszyć funkcjonowanie świetlic? Patrząc na sprawę z takiej strony praktycznej: czy my, jako strona organu państwowego, która przygotowuje proces legislacyjny, moglibyśmy wesprzeć państwa i ułatwić to szerokie spektrum działania na rzecz dzieci? Mam na myśli dzieci z różnych rodzin, nie tylko – jak już wcześniej tu wspominano – z tych, które znajdują się w trudnej sytuacji, ale również dzieci, które potrafią podzielić się dobrą atmosferą i dobrym klimatem rodzinnym. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Tam widziałem zgłoszenie. Przedstawiciel Krajowej Rady Kuratorów, bardzo proszę.

Ekspert Krajowej Rady Kuratorów Andrzej Martuszewicz:

Panie przewodniczący, nastąpiły zmiany. W tej chwili reprezentujemy Krajową Radę Kuratorów z kolegą Łukaszem Kwadransem. Nazywam się Andrzej Martuszewicz.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nasza obecność tu jest spowodowana tym, iż uważamy, że podjęcie tego tematu przez Komisję… Podpisuję się pod wszystkimi stwierdzeniami pana Michalaka i dziękuję za nie. Ponieważ siedzący obok mnie Łukasz Kwadrans prowadzi na terenie Sądu Okręgowego w Świdnicy ośrodek kuratorski, chcielibyśmy również o tej kwestii powiedzieć. Panie przewodniczący, naprawdę profilaktyka, jaką zapewnia ten system świetlic różnego rodzaju – od tych prowadzonych przez organy samorządowe, po prowadzone przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, czy kościelnych… Chcę powiedzieć, że te placówki są bezcenne. Widzimy, że tam wszędzie, gdzie zresztą kuratorzy są zobowiązani do współpracy… Zresztą pani wymieniła tu kuratorów jako tych, którzy współpracują z tą świetlicą. Wydaje mi się, że to jest bezcenne dla profilaktyki przestępczości nieletnich i nie tylko.

To są sprawy, które chciałem poruszyć i podziękować panu przewodniczącemu oraz Komisji za podejmowanie tych tematów. Jest to nobilitujące dla ludzi, którzy pracują – na ogół za bardzo małe pieniądze – w różnych placówkach. Pani poseł Kozłowskiej także bardzo serdecznie gratuluję.

Chciałbym – jeżeli pan przewodniczący pozwoli – żeby kolega powiedział dwa słowa na temat ośrodków kuratorskich.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Bardzo proszę.

Delegat do Krajowej Rady Kuratorów Łukasz Kwadrans:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, szanowni państwo, nie będę tu państwa –chociaż mógłbym – epatować działalnością ośrodków kuratorskich. W ubiegłym roku, jako Krajowa Rada Kuratorów, prowadziliśmy badania we wszystkich ośrodkach. Mógłbym też wymienić szereg zadań, które wykonujemy i programów, które realizujemy, również przy wsparciu środków z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki i innych środków. Myślę, że nie muszę do tego państwa przekonywać. Chciałbym, żeby wybrzmiało to, że funkcjonują takie placówki, ponieważ często o tym zapominamy.

Dodatkowo chciałbym dołożyć głos ze środowiska kuratorskiego, że jesteśmy bardzo zainteresowani tym, żeby świetlice środowiskowe funkcjonowały w dotychczasowych warunkach i w dotychczasowej formie. Należy skupić się na tym, by nie zostały one uśmiercone, tak jak w pewnym sensie stało się w roku 2001 z ośrodkami kuratorskimi. Było ich w Polsce około 300, a w tej chwili mamy 103. Nastąpiło to przez zmiany legislacyjne, zmiany rozporządzenia, które potraktowało uczestników już tylko jako osoby, które orzeczeniem sądu mogą być kierowane w postępowaniu w sprawach nieletnich, bez takiej wczesnej prewencji.

Nie zapominajmy o tym, że świetlice środowiskowe i ośrodki kuratorskie pełnią funkcję elementu równoważącego system pomiędzy tymi placówkami zamkniętymi i są instytucjami wczesnego reagowania. To nie orzeczenie sądu, nie pismo pedagoga szkolnego, a samodzielna decyzja tych dzieciaków często powoduje ich obecność na zajęciach, to, że dostają tam ciepły posiłek w ciągu dnia, otrzymują opiekę. Nie tylko opiekę, proszę państwa, bo przecież świetlice środowiskowe świetnie uzupełniają działalność różnych instytucji resocjalizacyjnych, pełnią też często funkcję wychowawczą. Te działania, które tu państwo przedstawiali – przecież to nie tylko funkcja opiekuńcza, ale i wychowawcza właśnie. Ma to znaczenie o tyle, że na 45 okręgów sądowych tylko w 32 są ośrodki kuratorskie, czyli w pozostałych 13 nie można wykonywać tego zadania wychowawczego. Na przykład w ponad sześćsettysięcznym Wrocławiu nie ma ani jednego ośrodka kuratorskiego, a w okręgu świdnickim jest ich aż 12. W naszej apelacji, jeszcze tylko w Jeleniej Górze są 2 ośrodki i w okręgu opolskim. To też świadczy o tym, że system się zmienił i żeby to samo nie stało się ze świetlicami środowiskowymi, bo pamiętajmy też,

proszę państwa, że często jesteśmy pytani o efektywność. Jest ona zazwyczaj mierzona kryteriami ekonomicznymi. Co do placówek takich jak ośrodki kuratorskie, miesięczny pobyt jednego uczestnika to koszt od 46 do 900 zł. Dla porównania, pobyt w zakładzie poprawczym to od 4,5 tys. do 18 tys. zł. Proszę państwa, mamy świadomość, że miesięczny pobyt dziecka w świetlicy środowiskowej, w porównaniu z pobytem w domu dziecka, to też są bardzo duże różnice.

Cieszę się, że mogliśmy wraz z kolegą uczestniczyć w posiedzeniu państwa Komisji. Chciałbym jeszcze raz wzbudzić taką wrażliwość na te problemy, bo myślę, że ona istnieje, skoro do takiego spotkania doszło. Warto też chyba pomyśleć o jakimś szerszym projekcie na zbiegu 3 resortów: naszego resortu sprawiedliwości, resortu polityki społecznej oraz edukacji, prawda?

W celu wzmacniania takich placówek wczesnego wsparcia i wczesnego reagowania, które zapewniają równowagę w systemie, można by było wykorzystać i Ochotnicze Hufce Pracy, i różne inne instytucje. Są to też takie specyficzne polskie projekty, bo zarówno ośrodki kuratorskie, jak i świetlice środowiskowe, to taki nasz wkład w funkcjonowanie systemu opiekuńczo-wychowaczego, ale też resocjalizacyjnego, jeżeli chodzi o postępowanie w sprawach nieletnich. Dziękuje bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani poseł Ewa Kołodziej, bardzo proszę.

Poseł Ewa Kołodziej (PO):

Dziękuję pięknie. Nawiązując do wcześniejszych wypowiedzi, powiem, że bardzo miło słyszeć, iż w większości przypadków samorządy rozumieją problem i angażują się bardzo mocno czy to organizacyjnie, czy finansowo w funkcjonowanie takich świetlic.

Mam pytanie do ministerstwa: co jeżeli mamy do czynienia z samorządem, który niekoniecznie dostrzega ogrom współczesnych problemów? Podejmuje wprawdzie pewne działania, ale w odczuciu społeczności lokalnej nie są to wystarczające środki czy zaangażowanie. Czy ministerstwo planuje wesprzeć to jakoś, zorganizować jakiś rodzaj bonusów dla gmin, które mogłyby chętniej podawać rękę – nie wiem – organizacjom pozarządowym, stowarzyszeniom, fundacjom, które w większości przypadków są bardzo chętne do zajęcia się tymi trudnymi problemami?

Mój kolega Marek Plura wspomniał o Katowicach. Mamy tam świetnie działającą placówkę, która wykonuje te najtrudniejsze działania – takie streetworkerskie. Ta instytucja, nie ukrywam – może nie wypada mi tego mówić – niekoniecznie zawsze spotyka się ze zrozumieniem samorządu. Nie chcę operować przykładami, ponieważ nie chciałabym nikogo narazić na przykrości, ale są miejsca, gdzie samorząd nie do końca czuje te problemy, co wcale nie znaczy, że one tam nie występują, że nie ma w tych miejscach dzieci ulicy i osób, które chcą pomóc tym dzieciom. Mam tylko wrażenie, że samorząd nie zawsze postrzega ten problem jako priorytetowy i w obliczu ogromu spraw, którymi musi się zajmować, czasem spycha go na dalsze miejsca, jako kwestię, jego zdaniem, drugorzędną. W związku z tym chciałam zapytać, czy jest przewidywana jakaś możliwość zachęcenia gmin, wszelkiego szczebla samorządów, żeby w dzisiejszych czasach, kiedy problemy są naprawdę poważnymi wyzwaniami, jeżeli chodzi o przyszłość – bo młodzież, dzieci to nasza przyszłość – czy coś jest planowane? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Chciałbym dowiedzieć się więcej o finansowaniu takich placówek. To pytanie przede wszystkim do pani dyrektor Szumlicz, ale gdyby państwo także mogli powiedzieć – na państwa przykładzie – jakie są źródła finansowania i jaka jest skala środków, które dziś przeznaczane są na tego typu działania? Ważne jest również, na ile to usztywnia i formalizuje funkcjonowanie takich świetlic. Na przykład jeżeli są finansowane z tych gminnych funduszy przeznaczonych na przeciwdziałanie problemom alkoholowym, to na ile oznacza to ograniczenie możliwości dostępu dla dzieci z rodzin, które nie mają takich problemów? Jak wspomniał pan poseł Marek Plura, często trzeba uzyskiwać akceptację ośrodka pomocy społecznej, żeby takie dziecko mogło uczestniczyć w zajęciach finansowanych z tego typu źródeł.

Jeżeli państwo mogliby powiedzieć, jaki jest wasz budżet i z jakich źródeł ten budżet jest finansowany. Gdyby pani dyrektor Szumlicz mogła nam przybliżyć posiadane obecnie – jeszcze przed tym pierwszym sprawozdaniem – informacje o skali środków i różnych źródłach finansowania. Przypomnę, że o godzinie 16.00, na posiedzeniu naszej Komisji będziemy rozpatrywać informacje rządu dotyczące 2 dziedzin: Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie oraz funkcjonowania ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Tam też są źródła, z których placówki tego typu mogą korzystać, bo zarówno Program Operacyjny Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, jak i środki z 1% czy te gminne programy też mogą temu właśnie służyć.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze włączyć się w dyskusję? Nie widzę zgłoszeń, zatem poprosiłbym może, aby pani dyrektor zechciała zabrać głos, później państwo, potem może pan rzecznik chciałby coś dodać. Pani dyrektor Szumlicz, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Polityki Rodzinnej MPiPS Janina Szumlicz:

Proszę państwa, ustawa wyraźnie przekazała to zadanie samorządowi gminnemu (w pierwszej kolejności), a także samorządowi powiatowemu, jako wsparcie w przypadku ponadgminnych placówek o takim zasięgu. To w dużej mierze ukierunkowało również gospodarza całego tematu.

Jak już wcześniej powiedziałam, w obiegu od dawna funkcjonowało wiele różnego rodzaju świetlic, które nie trafiały nawet do rejestrów. Wojewoda, który miał formalnie obowiązek prowadzenia takiego rejestru, nie miał pełnej wiedzy o tym, jakie placówki na jego terenie funkcjonują. Wiemy, że również dzisiaj, między innymi z uwagi na ten okres przejściowy, nie wszystkie placówki są zgłaszane do rejestru i w związku z tym nie są objęte tym finansowaniem, o którym raportują gminy. Mamy informację z tego pierwszego półrocza, że ogół wydatków gminy na placówki wsparcia dziennego to ponad 52 mln zł, z tego placówki prowadzone przez inne podmioty to mniej więcej połowa. W związku z tym to są te inne podmioty wpisane do rejestru, czyli za tym idzie prawdopodobnie dofinansowywanie ze środków budżetów samorządów. Natomiast wśród tych niezgłoszonych placówek jest szereg takich, które własną przedsiębiorczością starają się o różne inne źródła finansowania. Takim typowym innym źródłem finansowania są środki Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, która finansuje wiele takich placówek. Z tego co wiemy, wykorzystywane są również środki europejskie. Jeżeli mówimy o kwestii uregulowanej formalnie, to jest wskazane wyraźnie – samorząd terytorialny szczebla gminnego, w pewnym zakresie również powiatowy – to jest to sformalizowane źródło finansowania.

Jeżeli chodzi o kwestię spuścizny po ustawie o pomocy społecznej, to była procedowana ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej i to odium takiego jakby kręgu pomocy społecznej na tym zaciążyło. Pamiętamy – przynajmniej niektórzy – sytuację, kiedy świetlice to była domena domów kultury, instytucji oświatowych. I to było powszechnie adresowane. Natomiast po okresie transformacji i takiego jakby wycofywania się z różnych szeroko rozumianych działań socjalnych, doszło do sytuacji, w której te 3 resorty, które tu pan kurator wymienił, na własną rękę zaczynają próbować coś organizować i jest nam rzeczywiście trudno.

To, co zostało określone w ustawie, jest wyraźnie powiedziane – to ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, ale w jej przepisach jest powiedziane, że wspieranie rodziny dotyczy rodzin przeżywających trudności opiekuńczo-wychowawcze. Jeżeli jednocześnie wskazujemy, że odpowiedzialność za to – za organizację tych placówek – spoczywa na samorządzie gminnym i powiatowym, to samorządy te, siłą rzeczy, choćby nie wiem jak chciały, są zmuszone do oszczędzania środków i patrzą na to, czym muszą zająć się w pierwszej kolejności. Ustawa *expressis verbis* im wskazuje, że to może być ograniczone do dzieci z rodzin przeżywających trudności opiekuńczo-wychowawcze. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby taki wójt czy prezydent otworzył szeroko dostęp do takich świetlic, jeżeli tylko ma taką wolę. Natomiast robi wtedy coś ponad to, do czego na jakimś elementarnym poziomie obligowują go przepisy tej ustawy.

Dalej pozostaje do rozstrzygnięcia, czy zmiany powinny ewentualnie iść w takim szerokim kierunku. Nad tym należałoby się zastanowić, bo myśl o jakimś skoordynowaniu

działań – zarówno z resortem edukacji, jak i sprawiedliwości – byłaby być może tym trochę innym kierunkiem, inaczej by plasowała tego rodzaju działania wobec dzieci i rodzin. Jeżeli jest to również przy okazji pieczy zastępczej i jako spuścizna po ustawie o pomocy społecznej, to ma to taki trochę ograniczony charakter. W efekcie to szczupłość finansów publicznych – czy to na poziomie budżetu państwa, czy tych budżetów samorządów – przesądza o tym, że mamy taką rzeczywistość a nie inną. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. W moim przekonaniu samorządy muszą być pod presją chociażby tej ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, bo jeżeli wielu samorządowców pyta nas, skąd brać pieniądze na dzieci w placówkach, to zamiast wydawać pieniądze na dzieci w placówkach, powinni tworzyć właśnie ten system profilaktyki, o którym tu tak dobitnie mówił pan rzecznik i panowie z Krajowej Rady Kuratorów. Wiemy, że nawet na poziomie samorządów istnieje taka resortowość. We wrocławskim samorządzie wiele wysiłku musiałem włożyć w to, żeby zaczęli ze sobą rozmawiać ludzie z wydziału zdrowia, zajmujący się ochroną środowiska, z wydziału kultury, z tymi z wydziału edukacji, którzy spokojnie zamykali po południu na klucz sale gimnastyczne czy inne obiekty szkolne, i nie bolał ich fakt, że one stoją puste, a dookoła dzieciaki nie mają gdzie się podziać. Czasem nie trzeba wielkich pieniędzy, wiele zależy od ludzi. Pewnie musimy też się zastanawiać, na ile rozwiązań szukać w zmianach legislacyjnych, a na ile w praktyce, którą trzeba jednak wymuszać również na samorządach.

Czy państwo mogliby powiedzieć na swoim konkretnym przykładzie o tym problemie finansowania, o którym mówiła pani dyrektor?

Dyrektor Świetlicy Terapeutycznej w Sępólnie Krajeńskim Danuta Daszkiewicz:

Świetlica Terapeutyczna w Sępólnie Krajeńskim od 1995 roku jest samodzielną jednostką samorządową, w związku z czym jest utrzymywana z budżetu gminy, ma swój budżet, i on pochodzi jak gdyby z dwóch źródeł. Pierwsze źródło to środki własne – z nich utrzymywane jest pomieszczenie, finansowane są zajęcia opiekuńcze i takie podstawowe kwestie, które pozwalają funkcjonować placówce. Natomiast zajęcia socjoterapeutyczne są finansowane z gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, podobnie jak materiały do tych zajęć, a także obóz terapeutyczny. W tym roku jest np. tak, że 200 tys. zł na świetlicę terapeutyczną wygospodarowała gmina. Do tego dochodzi około 33 tys. zł na zajęcia socjoterapeutyczne i 19 tys. zł na obóz socjoterapeutyczny. Wobec tego, są to środki, które pozwalają… Ponieważ mamy w tej chwili 70 dzieci objętych opieką, w związku z tym jest to też inny budżet, niż gdy zaczynaliśmy w 1995 roku, kiedy tych dzieci było mniej niż 30. Natomiast to, że możemy pozwolić sobie na różne materiały, na zakup tego, o czym dzieci zamarzą – czyli od dobrych farb i filcu, po różne urządzenia kuchenne – zawdzięczamy temu, że od początku wspomaga nas Stowarzyszenie „Dorośli – Dzieciom". W tym roku uruchomiliśmy np. „sekcję szperaczy". To taka sekcja poszukiwaczy metali, dla której zakupiliśmy takie urządzenia, właśnie w ramach projektu Stowarzyszenia „Dorośli – Dzieciom", ukierunkowanego właśnie na dzieci, które doświadczyły w życiu trudnych sytuacji związanych z przemocą. Później jest tak, że inne dzieci też mogą z tego korzystać.

Prowadzimy placówkę otwartą. Jestem całym sercem za takim rozwiązaniem, ponieważ – przede wszystkim – nie jest to placówka stygmatyzująca, tylko rozwojowa, twórcza. Poza tym niektóre dzieci mają taką potrzebę – bo np. są jedynakami – kontaktu, przebywania z innymi dziećmi. One wzajemnie mogą sobie wiele dać. Te dzieci, które przychodzą z rodzin znajdujących się w lepszej sytuacji finansowej często są w ogóle niezaradne gospodarczo. To znaczy, że np. nie potrafią obrać ziemniaków. Dzieci z różnych środowisk mogą sobie wiele przekazać, uczyć się od siebie nawzajem. Mamy taką metodę tutoringu rówieśniczego i metodę modelowania, które można włączyć i nie ma takiej konieczności, żeby wszystkie dzieci były… Chcę powiedzieć, że kiedyś przyszły do mnie dwie dziewczynki. Mamy ograniczoną liczbę miejsc, wpisałam je na listę rezerwową i tłumaczyłam im, że są w tej chwili dzieci w trudniejszej sytuacji, i jak tylko będzie miejsce, to… Przyszły kolejnego dnia, zapukały i mówią: „Pani Danka, my przyszłyśmy się zapisać do świetlicy". Odpowiadam, że rozmawiałyśmy wczoraj, a one na to: „Sytuacja się

zmieniła, my są nerwowe". To taka perspektywa tych dzieci – potrzeba bycia w grupie, robienia czegoś razem, wspólnego przeżywania. Ten model świetlicy daje takie właśnie możliwości.

Chciałam się jeszcze ustosunkować do kwestii tego, z czym mamy problemy i czemu warto byłoby się przyjrzeć. To jest bardzo podobne do „ustawy żłobkowej". Myślę, że trochę ją znamy, bo budujemy właśnie w Sępólnie Krajeńskim Centrum Małego Dziecka i Rodziny i też się z tym zmagamy. To też jest jakby kwestia przyjrzenia się łączeniu sprawy obsługi finansowo-księgowej. Kiedy byliśmy w resorcie oświaty od 1995 roku, była możliwość łączenia szkół w tzw. zakłady obsługi oświaty samorządowej, które obsługują szkoły. Jako samodzielna jednostka nie mamy takiej możliwości, czyli musimy zatrudniać księgową, musimy zatrudniać kadrową – a kadr nie ma aż tyle. Czyli łączenie tej obsługi takiej kadrowo-finansowej, tak jak w przypadku żłobków z przedszkolami czy z innymi instytucjami, nawet żłobków ze świetlicami – to byłoby też bardzo ważne, żeby nie trzeba było utrzymywać… Ośrodek pomocy społecznej oczywiście mógłby obsługiwać również nas , ale jest to niemożliwe, bo to zupełnie inna jednostka. Mamy swój status, swój regulamin. To są sprawy dla nas ważne. Oczywiście oprócz tych, które są związane z tym, o czym mówiliśmy, czyli sanepidem i strażą pożarną. Borykaliśmy się z takimi problemami, że pan, który przyszedł do nas na kontrolę – mierzymy się z tym już od wielu lat – kazał nam pozdejmować wszystkie prace plastyczne z korytarza, ponieważ stwierdził, że są łatwopalne, a znajdują się na drodze ewakuacyjnej. Dla nas ekspozycja prac dzieci ma ogromne znaczenie. Toteż czasem możemy zrozumieć takie zarządzenia, a czasem wydaje się, że są to pomysły, które wynikają z niezrozumienia założeń pracy z dziećmi.

Chciałam też zwrócić uwagę, że ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej daje możliwość przyjęcia dzieci w różnej sytuacji, nie tylko w przypadku problemów alkoholowych. Tak samo z tych problemów alkoholowych, z tego funduszu… Dlatego, że jest szeroko rozumiana profilaktyka, toteż te dzieci, które przychodzą… To mogą być też zajęcia sportowe czy innego rodzaju zajęcia profilaktyczne.

Bardzo mało miejsca w ustawie poświęcono jakości merytorycznej i tu właściwie wiele zależy od kierownika danej placówki. Wszystkie inne uregulowania są zamieszczone w tzw. regulaminie administracyjnym. Można więc odnieść wrażenie, że jest mały nacisk na jakość merytoryczną. Bardzo szeroko opisano kwalifikacje kadr, natomiast jeżeli chodzi o taką ofertę, to uważam, że przydałyby się chociaż 2–3 przepisy, by dbać o tę jakość merytoryczną. Przecież nie chodzi o to, żeby to były tylko przechowalnie, ale żeby to były naprawdę placówki, ponieważ te dzieci nie mają czasu. To jest dla nich ten czas, ta chwila, to miejsce. Mamy naprawdę bogate doświadczenie, ponieważ nasi wychowankowie już maja własne rodziny. Możemy więc też z perspektywy lat spojrzeć na to, co było dla nich ważne. Chciałabym na to zwrócić uwagę i poprosić tu też o wsparcie.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Jeżeli pan rzecznik pozwoli, to jest jeszcze pytanie… Tu jeszcze pani również chciała zabrać głos. Pan rzecznik w swoim wystąpieniu się do tego odniesie. Bardzo proszę, pani poseł Bańkowska.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Dziękuję bardzo. Naprawdę widać, że mają państwo słuszne podejście. Chciałam zapytać, choć pani już trochę odpowiedziała na to pytanie, mówiąc o tym, że wpisuje pani kogoś na listę rezerwową. Z jednej strony bardzo się cieszę, że macie otwartą placówkę, wykorzystując rzeczywiście terapię, która może obejmować wszystkich, prawda? Ile – jeżeli mielibyście nieograniczone środki i nieograniczone możliwości lokalowe – w Sępólnie Krajeńskim znalazłoby się dzieciaków chętnych do tego, żeby być w takiej świetlicy? Jeżeli chodzi o zainteresowanie rodziców: ilu odmów musicie udzielać? Co to znaczy 70 na Sępólno? 100? 200?

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Jakie są potrzeby?

Dyrektor Świetlicy Terapeutycznej w Sępólnie Krajeńskim Danuta Daszkiewicz:

Trzeba rozróżnić dwie rzeczy – tak jest też w sprawozdaniach, które wypełniamy. Jest kwestia miejsc w placówce, czyli tego, ile dzieci może być w niej jednorazowo, i to, ile dzieci z niej korzysta, czyli np. przychodzi tylko w określone dni. Uważam, że te potrzeby są o wiele większe. Podejrzewam, że trzeba by było podzielić każdą szkołę na pół i ta połowa każdej szkoły – czyli około 500 dzieci – by się tam znalazła. Powiem dlaczego. My nie odmawiamy, tylko wpisujemy na listę rezerwową i w momencie, kiedy będzie…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Jak długa jest ta lista? Jeżeli oczywiście to nie jest tajemnica.

Dyrektor Świetlicy Terapeutycznej w Sępólnie Krajeńskim Danuta Daszkiewicz:

Lista… Jeżeli mielibyśmy przyjąć wszystkie dzieci, które się do nas zgłosiły, to myślę, że 40 byłoby do przyjęcia od zaraz. Radzimy sobie w ten sposób, że czasem dzielimy to na dni. Dziecko czasem przychodzi. Na przykład wczoraj czworo rodziców przyszło prosić o wsparcie w pomocy dla dzieci i mogliśmy im zaoferować 2 dni. Staramy się nie odmawiać, tylko radzić sobie w ten sposób. Potrzebują wsparcia i bardzo się ucieszyli, że możemy przeznaczyć dla nich 2 dni w tygodniu. Tu konkretnie był to wtorek i piątek. Wtedy nie mamy zajęć socjoterapeutycznych, więc możemy więcej uwagi poświęcić dzieciom. Tak to wygląda. Mamy jeszcze Klub Młodych Twórców dla gimnazjalistów. Gdybyśmy mieli objąć w pełni klasy gimnazjalne… To Stowarzyszenie „Dorośli – Dzieciom" prowadzi Klub Młodych Twórców dla dzieci od 2 klasy gimnazjum i tam znajdujemy im też miejsce.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Kierownik Działu do Spraw Rodziny i Młodzieży w Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Jolanta Terlikowska:

Nazywam się Jolanta Terlikowska, jestem przedstawicielem Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Ponieważ ta instytucja została poniekąd wywołana, czuję się w obowiązku podać państwu kilka dodatkowych informacji.

Chciałam powiedzieć, że jeżeli chodzi o samą PARPA, to nasze naprawdę niewielkie środki wykorzystujemy jedynie na prowadzenie działań związanych ze zwiększaniem kompetencji wychowawców świetlic, czyli organizujemy szkolenia, konferencje, czasem upowszechniamy jakieś nowe programy. Natomiast to, o czym pani uprzejma była wspomnieć, czyli finansowanie działalności świetlic, jest to zadanie realizowane przez samorządy lokalne, z ich środków, które są przeznaczone na realizację gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Środki te pochodzą z opłat za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych – tzw. korkowego – nie są to więc środki PARPA.

Samorządy lokalne w 1996 roku uzyskały to nowe zadanie, a także środki finansowe na jego realizację, czyli udzielanie pomocy członkom rodzin z problemem alkoholowym – w tym ochronę przed przemocą. W ramach tego zadania od 1996 roku rzeczywiście zaczęły być tworzone różnego rodzaju miejsca pomocy dzieciom z rodzin z problemem alkoholowym. To nie są tylko placówki, ponieważ czasem jest tak, że w samorządzie lokalnym… Samorząd stać, żeby właśnie w te 2 dni w tygodniu jakiś pedagog, psycholog, wychowawca, prowadził pracę z dziećmi w pomieszczeniach użyczonych przez szkołę. Na przykład są dwie takie sale w szkole i tam jest prowadzona tego typu działalność. Nie zawsze mamy więc do czynienia z placówką. Natomiast skala tych działań jest rzeczywiście ogromna. To, co państwo przytaczali, te liczby… Mogę podać naszą statystykę, która jest trzykrotnie większa niż ta statystyka GUS – czyli kiedy samorządy lokalne składają sprawozdanie z tego, co robią na rzecz dzieci. Tą pomocą objętych jest 250.000 dzieci, 1500 placówek, w których realizowany jest program pomocy socjoterapeutycznej, czyli też jest tam psycholog bądź socjoterapeuta i ponad 5000 placówek, w których jest tylko program opiekuńczo-wychowawczy, czyli dzieci tam przychodzą, najczęściej jest jakiś rodzaj posiłku, dożywiania – czasami jest to kanapka, bo jak nie ma kuchni, to nie ma możliwości ugotowania ciepłego posiłku – jest pomoc w odrabianiu lekcji, jest

zapewnione to bezpieczne miejsce, jak widzieliśmy tu na filmie. Często jest program merytoryczny, jest dobry dorosły, który z dziećmi pracuje, jest bezpieczne środowisko, bezpieczne miejsce i są różne zajęcia rozwojowe. Ale pomimo tego, my nadal mówimy o grupie 250.000 dzieci. Na to samorządy wydały 136 mln zł, plus 17 mln zł na dożywianie – to jest jakby osobna pula. Jest to więc dużo większy zasięg, dużo większe pieniądze, a nadal – jeżeli weźmiemy pod uwagę potrzeby – to kropla w morzu, tak jak pani już wcześniej mówiła.

Szacujemy, że w Polsce jest 2500 dzieci z problemem alkoholowym – tyle mniej więcej dzieci żyje w rodzinach. Tylko 10% z nich jest w tych świetlicach. To jest też w jakimś sensie pytanie o to, dla kogo te placówki powinny być. Daj Boże, żeby były dla wszystkich. Tylko niestety czasem zmuszeni jesteśmy dokonywać trudnych wyborów, ale taki jest ten zakres finansowy. Natomiast problemem jest też to, że często te miejsca – o tym też pani mówiła – to jest też jeden z tych obszarów nierejestrowalnych, ponieważ to jest też trochę inna ustawa, inne pieniądze. To nie jest nurt pomocy społecznej, więc placówki często mówią: skoro my nie jesteśmy w tym nurcie, to może nie powinniśmy się rejestrować u wojewody, ponieważ nasza działalność jest w całości finansowana ze środków z gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. To też jest pewna luka prawna, która istnieje.

Są bardzo dobre miejsca pomocy dzieciom, działające tylko na takiej zasadzie, że gmina – i tu różnie – czasami organizuje konkurs dotacyjny, czyli działa na mocy ustawy o pożytku publicznym i wolontariacie, czasami podpisuje po prostu bezpośrednio umowy zlecenia z realizatorami i z wychowawcami świetlic, którzy są zatrudnieni, z kilkoma osobami. To funkcjonuje w ten sposób. Czyli jest jakaś rzeczywistość, która ma dużą skalę, nawet jeszcze większą, niż to, o czym państwo mówicie, ale jest też trudna do objęcia rejestrami.

Pozostaje poważne pytanie: co teraz? Także w państwa informacji zawarte jest to, że PARPA zwracała się z takim pytaniem, ponieważ jesteśmy alarmowani przez świetlice o groźbie zamknięcia. Nie wiem, czy państwo z Sępólna Krajeńskiego są – to takie moje pytanie – zagrożeni zamknięciem?

Dyrektor Świetlicy Terapeutycznej w Sępólnie Krajeńskim Danuta Daszkiewicz:

Nie.

Kierownik Działu do Spraw Rodziny i Młodzieży w PARPA Jolanta Terlikowska:

Proszę sobie wyobrazić, że ta placówka byłaby zamknięta.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Proszę pani, ale nie brnijmy już w takie rozważania, zwłaszcza, że z wieloma pani ocenami bym tu polemizował.

Kierownik Działu do Spraw Rodziny i Młodzieży w PARPA Jolanta Terlikowska:

Starałam się raczej podać tu te liczby, o które pytano.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

To ważne. Natomiast na sali jest również pan przewodniczący Krzysztof Michałkiewicz, który kiedyś zainicjował program dożywiania, o którym dziś możemy z dumą powiedzieć, że zapewnia dostęp wszystkim potrzebującym i że dziś poza tym systemem… Jeżeli ktoś nie jest w stanie uzyskać tego wsparcia, to są to zupełnie odosobnione przypadki. Pan rzecznik również monitorował skalę tych problemów.

Teraz prosiłbym pana rzecznika… Protest?

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Absolutnie. Szanuję byłego ministra pana Michałkiewicza, natomiast takiej czci mu oddać nie mogę. Pierwszy program dożywiania wprowadzono za czasów sprawowania rządów przez Sojusz Lewicy Demokratycznej i Izabela Jaruga-Nowacka, w ramach tej pierwszej transzy dożywiania, uruchomiła chyba 50 mln zł. Toteż są państwo najwyżej kontynuatorami.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Nie chciałbym wchodzić w takie spory. Ale przyjmuję uwagę – pełna chwała. Pan minister doprowadził do tego, że program stał się powszechny, że grubo ponad 500 mln, że ponad 2 mln osób korzysta z tego programu. Mówiłem tylko w takim kontekście, że czasami umniejszamy sobie i odejmujemy satysfakcję z tego, że coś naprawdę już dziś w Polsce funkcjonuje sprawnie.

Poproszę o głos – taki też trochę podsumowujący – pana rzecznika. Bardzo proszę.

Rzecznik praw dziecka Marek Michalak:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, bardzo się cieszę, że dziś tak mocno wybrzmiał tu głos praktyczny osób, które na co dzień pracują na froncie i realizują te działania na rzecz pomocy pozalekcyjnej dzieciom.

Wiele wniosków już przedstawiono, włącznie z próbą takiego połączenia sił poprzez poszczególne resorty, podjęcia wspólnych działań na rzecz dzieci. Ważne jest, abyśmy mieli pełną informację o tych placówkach: gdzie są, jaki realizują program. Dlatego ta przestrzeń w jakiś sposób niezarejestrowana mogłaby być przestrzenią niedobrą, gdybyśmy otrzymywali sygnały, że dzieje się coś złego. Przerabialiśmy to już z punktami żłobkowymi, dlatego wnioskowałem o skrócenie jeszcze tego okresu przejściowego, bo jednak nad placówką, w której są dzieci, powinna być kontrola.

Z drugiej strony, musimy mieć świadomość tego, że jest ryzyko zabicia tematu dobrymi chęciami – przepraszam za kolokwializm. W zeszłym roku pozwoliłem sobie, składając roczne sprawozdanie rzecznika do parlamentu, użyć takiego cytatu z Janusza Korczaka, że „nierozumną miłością zakatować można dzieci". W imię tej źle pojętej dobroci można czasem doprowadzić do sytuacji, że mają miejsce takie absurdy, jak ten, że państwu każą zdejmować ze ściany obrazki. Z kolei ja, kiedy kontroluję placówki, to za każdym razem wpisuję w protokół, że te ściany są takie smutne, przez co nie jest to miejsce przyjazne dla dzieci. Ostatnio, odwiedzając jedną z…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Czyli to pan rzecznik musi wyjaśnić problem z Komendantem Głównym Państwowej Straży Pożarnej.

Rzecznik praw dziecka Marek Michalak:

Chyba tak, bo właśnie tym wyróżnia się ta świetlica, że to jest – jak powiedziały dzieciaki, z którymi kiedyś pracowałem – takie przedłużenie domu rodzinnego, tylko bezpieczne. To jest właśnie to miejsce, gdzie powinny stać kanapy i pufy – im to się kojarzyło z bezpieczeństwem. Te miejsca powinny być właśnie takie ciepłe, czasem sprawiać wręcz wrażenie nieuporządkowanych. To stwarza warunki, w których dziecko może wejść do kuchni, może obrać ziemniaki, to jest dla niego czasem pierwsza możliwość nabycia tej umiejętności, która jest przecież potrzebna.

Dobrze, że ta placówka ma taki otwarty charakter, że dzieci nie są dzielone na te z problemem alkoholowym i te biedne, ponieważ to prowadzi do sytuacji stygmatyzowania podopiecznych. Miałem tego typu interwencję: do klasy wszedł przedstawiciel jednej z instytucji i powiedział, żeby wstały wszystkie te dzieci, które miały obiady opłacone przez pomoc społeczną albo uczęszczają do świetlicy. To rzeczy niedopuszczalne, ale one czasami jeszcze mają miejsce. Nie możemy na to pozwalać, a problemowi da się zapobiec właśnie integrując dzieci, sprawiając, by przebywały razem. Niech w takiej świetlicy będą jeszcze dzieci z niepełnosprawnością, dzieci, które chcą w tym uczestniczyć. Ważne jest, żebyśmy tu debatowali i nad tą liczbą, która też przekracza… Państwo też ten problem mają, bo ustawowo jest tam 30 podopiecznych, prawda?

Dyrektor Świetlicy Terapeutycznej w Sępólnie Krajeńskim Danuta Daszkiewicz:

W jednym czasie…

Rzecznik praw dziecka Marek Michalak:

W jednym czasie, ale ona też by tu przekraczała. Trzeba głęboko zastanowić się nad każdym z tych przepisów, już po zbadaniu przez ministerstwo skali problemu i jego przyczyn. Jestem przekonany, że wiele tych placówek nie spełni wymogów ustawy, chociażby te, które znajdują się w pomieszczeniach piwnicznych. A one dobrze działają i oferują

naprawdę fantastyczną pomoc tym dzieciakom. Dzieci nie widzą lepszego dla siebie miejsca, bo to właśnie w tych placówkach spotykają zainteresowanie, wspieranie poczucia własnej wartości – to co jest im niezwykle potrzebne.

Dziękuję za dzisiaj, za możliwość dyskutowania na ten temat od strony praktycznej.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Szanowni państwo, bardzo dziękuję wszystkim za udział w posiedzeniu Komisji. Zazwyczaj, gdy nie ma żadnych ważnych głosowań, kontrowersyjnych problemów, to wydaje się, że nie jest to aż tak istotne posiedzenie, dlatego pewnie niestety nie jest nas tu aż tak wielu. Mamy poczucie, że sprawa jest niezwykle ważna i niedoceniana.

Pewnie dopiero, gdy powstanie to pierwsze sprawozdanie, będziemy mogli zbliżyć się do wiedzy o skali spraw, o których rozmawiamy. Pewnie będziemy też wtedy mogli głębiej się zastanowić, na ile potrzebne są zmiany w prawie, a na ile trzeba upowszechniać dobre praktyki – takie jak te pokazane na przykładzie Sępólna Krajeńskiego.

W moim przekonaniu, powinniśmy budować raczej sieć niż system, sieć, czyli placówki, które bazują na lokalnych potrzebach i możliwościach, na różnorodności, a nie na pewnym schemacie, który miałby być dyktowany stąd, z Warszawy, bo z pewnością inne problemy są w Sępólnie, inne w Złotoryi, a inne w Zgorzelcu czy w Chełmie na Lubelszczyźnie. Powinniśmy doceniać to zaangażowanie miejscowych ludzi, którzy wnoszą swoje umiejętności oraz zasoby materialne, a także te pomieszczenia, tę pomoc różnych podmiotów.

Pani dyrektor chciała się jeszcze włączyć w dyskusję, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Polityki Rodzinnej MPiPS Janina Szumlicz:

Przepraszam, ale tak *ad vocem*. MPiPS zaplanowało pierwszą konferencję na temat realizacji ustawy. Jest ona przewidziana na koniec kwietnia. Jednym z tematów konferencji będą właśnie działania dotyczące profilaktyki, realizowane na szczeblu gminnym i popularyzacja dobrych praktyk w tym zakresie. Z każdego województwa wytypowane zostały przynajmniej po 4 przykłady takich dobrych praktyk i to będziemy popularyzować. Wyniki znajdą się między innymi we wspomnianym sprawozdaniu, toteż odpowiadamy dokładnie na ten apel.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, pani dyrektor. Jeszcze raz dziękuję wszystkim za udział, również tym, którzy zdążyli do nas jeszcze dołączyć. W szczególny sposób chciałbym jednak podziękować gościom z Sępólna Krajeńskiego. Proszę również o przekazanie podziękowań tym, którzy poświęcili czas, by obdarować nas tymi pięknymi słonikami.

Dziękuję państwu. Zamykam posiedzenie Komisji.